Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 11 WRZEŚNIA. № 73 ROK 1851.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO. (*)

CZĘŚĆ DRUGA

HISTORJA WYSTAW.

(Ciąg dalszy).

WYSTAWA ROKU 1828.

W r. 1828 publiczność przez dni 16 to jest od 15 do ostatniego maja, po raz czwarty miała nastręczoną sposobność bliższego poznania wyrobów krajowych, zgromadzonych w jeden punkt i na jéj sąd wystawionych. W jéj zdaniach dało się słyszéć i widziéć nierównie większe zadowolenie z postępu, wróżącego coraz jeszcze większy dla kraju zaszczyt i korzyści w zawodzie przemysłowym. Prócz liczby i rozmaitości przedmiotów, które dozwoliły teraźniejszéj wystawie przyznać niezaprzeczoną wyższość nad poprzedniemi, z prawdziwą przyjemnością w niektórych wyrobach spostrzegano wzorowe wykończenie, które w połączeniu z czystością gustu, pozostawiały tylko życzenie coraz większéj emulacji i rozwinięcia się przemysłu.

Z równą jednak szczerością należy wyznać, że klassa przemysłowa jeszcze nie była dostatecznie przejętą korzyściami z zaprowadzenia tego publicznego popisu jéj pilności, usiłowań i talentów, i z tego powodu ta nawet wystawa daleką była od zupełności, którąby przedstawiła obraz przemysłu krajowego. Uważano zupełny brak wielu wyrobków, a niektóre z nich zajęłyby miejsce w rzędzie najcelniejszych płodów przemysłowych i stałyby się prawdziwą ozdobą wystawy. Tak np. stolica słynęła już kształtnie budowanemi powozami; zaprzęgi i ich przyozdobienia zaledwo ustąpiłyby przed znakomitszemi zagranicznemi; roboty blacharskie nielakierowane niewiele pozostawiały do życzenia; nie zbywało na zdatnych kotlarzach, których warsztaty były dość liczne; huty żelazne w kraju zaczęły korzystać z nowszych ulepszeń; produkcja cynku i jego użycie czyniły postępy; szkła taflowego na potrzeby krajowe był podostatek; wyprawa skór i safianów nie była na poślednićm miejscu. Wszelako z tych wszystkich przedmiotów na wystawie albo nic nie oglądano, albo w tak małéj ilości, że ani o rozgałęzieniu kunsztu, ani o jego postępie sądu bezpiecznie wymierzyć nie można było.

Zastanawiało téż uwagę, że chociaż urządzenia, oprócz wyrobków fabrycznych i rękodzielniczych, przypuszczały do współzawodnictwa na wystawie i płody rolnicze, z tém wszystkiém, prócz kilku próbek lnu czesanego, żadne inne się nie ukazały.

Lecz przystąpmy do zdania sprawy z tego, co i jakie było na Wystawie.

Wyroby wełniane i półwełniane.

Dwadzieścia jeden rękodzielni krajowych przedstawiło swoje sukna. Nadto, kilka popisywało się gatunkami lekkich wyrobków, to jest półsukienek, sukienek damskich, czerkasów, wigoni i t. d.

Między suknami uznano za najcelniejsze sukna fabryki p. Fiedlera w Opatówku. Dobór wełny, utkanie, sfolowanie, postrzyżenie i równość całéj tkaniny czyniły zadosyć wszelkim życzeniom. Wyrobki te stwierdziły powszechne zdanie, które fabryce téj, w ówczasowym stanie rękodzielni sukiennych, pierwsze naznaczało miejsce.

Sukna z fabryki p. Fraenkla w Warszawie, który na dwóch poprzednich wystawach miał przyznany złoty medal pierwszéj klassy, zdolne były utrzymać nabytą przez tę fabrykę sławę; po zgorzeniu w roku 1827 wielkiego zakładu téj fabryki pomieszczoną ona została w tymczasowie na prędce urządzonym zakładzie.

Gatunki sukna z fabryki braci Rephan w Kaliszu, czyniły jéj zaszczyt i nadawały prawo do odznaczenia.

Sukna w niższych gatunkach, w kolorach wysokich, jakie na handel chiński były żądane, wyrabiane w fabryce p. Pohla i Komp. w Kaliszu odznaczały się przez szczególniejszą staranność w wyrobieniu, dobre ufarbowanie i ceny umiarkowane.

Półsukienka z fabryki p. Zacherta ze Zgierza, zwane Galandzkie, przeznaczone na handel do Chin, dobrze utkane, pięknie ufarbowane i z dobréj wyrobione wełny, dogadzały gustowi i potrzebie handlu wewnętrznego jako i zewnętrznego.

P. Possart i Comp. w Sieradzu. Nowa téj fabryki administracja podejmowała prace ku przywróceniu dawniejszéj wziętości.

Sukna p. Neuville w Wieluniu miały piękne wejrzenie i ceny nie wysokie.

Damskie sukienka p. Marka w Pułtusku były w dobrym gatunku, z piękną appreturą i zalecały się niskiemi cenami.

Gatunek i cena sukna z fabryki p. Poznera w Kucharach czyniły téj fabryce zaletę.

Zalecały się nadto:

Sukienko damskie koloru fioletowego z fabryki pp. Bormana i Kruga; sukienko damskie i kassynety, p. Augusta Ritterich; czerkasy pięknie utkane i dobrze ufarbowane.

P. Macieja Kruszewskiego; p. Karsza w Rawie odznaczył swe wyrobki dobrém utkaniem i piękną appreturą; majster apprecista w fabryce p. Weychertowéj i Comp. również zyskiwał pochwały.

Do wyrobków półwełnianych liczą się jeszcze kobierce. Fabryka dawniéj rządowa, a nateraz pp. Geyzmera i Velthusen, wystawiła sześć wielkich dywanów angielskich, z zupełnie nowemi wzorami i ubiorowe deki na konie, naśladujące kształtem i kolorem skóry lamparcie. Wyrobki te dobrze już znane były z dokładnéj roboty, tudzież pięknych i trwałych kolorów. Z pomiędzy pracujących w téj fabryce Werkmistrz, Hoch, farbiarz Wolfring szczególniéj się odznaczali.

Wyrobki bawełniane.

Żaden materjał nie wydaje tak rozlicznych rodzajów tkanek i tak upowszechnionych jak bawełna. Zadziwiający téż postęp czyniły te fabryki u wszystkich narodów, przykładających się do rozkrzewienia u siebie przemysłu rękodzielnego lub chcących się utrzymać przy raz nabytéj w nim wyższości. Zastanawiając się nad wyrobkami krajowemi, ich gatunkami, wielością a szczególniéj porównywając ich ceny, nie można nie spotkać się z tą myślą, że ta młoda jeszcze u nas, a ze wszech miar tak godna opieki gałązka przemysłu, jeszcze oczekiwała na względne ułatwienia i rozwinięcie.

(*) Patrz Nr. 68 Kor. Handl. Przem. i Rolniczego.

Odznaczającemi się z tego rodzaju przemysłu byli: PP. Paschalis Jakubowicz i Bernhard, mający własną przędzalnię bawełny w Lipkowie; p. Wendisch także właściciel przędzalni w Łodzi, na wystawę złożył pończochy z własnéj przędzy; p. Grohmann złożył tkanki kolorowe półjedwabne; p. Taubner z Koła, ptyfenie i muśliny wzorowo przetykane; p. Jonasz Bondy, serwety ciągnionéj roboty.

Instrumenta muzyczne.

Z upowszechniającém się zamiłowaniem w muzyce, pomnażały się i fabryki instrumentów muzycznych. Sześć fabryk wystawiło swoje fortepiany. Między niemi oddawano szczególniejsze zalety panu Leszczyńskiemu, w którego robocie wszystko nosiło cechę wzorowego wykończenia.

Fortepian machoniowy z mechaniką angielsko wiedeńską p. Tomasza Max, ujmował wdziękiem swojego tonu.

W dętych mosiężnych instrumentach znaczne zrobił postępy fabrykant Warszawski p. Wernitz.

Fabrykantowi p. Józefowi Horalek za flotrowers czyli tak zwany panaulon, i panu Jordaki Kuparenko za nowo wynaleziony instrument muzyczny zwany Burnton oddawano pochwały. Instrument ten składający się z 27 trąb mosiężnych, grał za pomocą miechów.

Z wyrobów papierowych *obicia i szlaki papierowe* p. Ludwika Pinoff z Radzymina odznaczały się rozmaitemi wzorami gładkiemi jak wełnianemi.

Pan Jerzy Loth przedstawił sztuczne kwiaty, w których staranne naśladowanie natury i świeżość kolorów zniewalały do przyznania wyrobom tym doskonałości w wykonaniu i pod każdym względem postęp celujący.

P. Dawid Hesse z Łodzi przedstawił przetaczki łyczkowe i tkanki zwane sparterrami.

P. Fryderyk Henrich z Warszawy przedstawił toaletę machoniową, w któréj wykładanie ozdób bukszpanem dokonane zostało z dokładnością i sztuką godną uwagi.

Ze stolarszczyzny także i p. Weiss z Warszawy złożył toaletę machoniową, przyozdobioną bronzami; gust piękny i staranne wykończenie w robocie zjednywały fabrykantowi pochwałę.

P. Müller, koszykarz z Puław, przedstawił kosz w guście chińskim.

Fabryka przetworów chemicznych pp. Hirschmann i Kijewski w Warszawie wystąpiła ze swemi wyrobami. Ulepszenie wyrobów w bielenicie tak zwanym blejwasie, zasługiwało na szczególne pochwały; te głównie przyznawano panu Kindlerowi, preparatorowi chemicznemu w téj fabryce.

Z wystawy skór i wyrobów skórzanych były następne:

P. Jan Tomas w Warszawie przedstawił skórkę kozią zamszową blichowaną, i jagnięcą glansowaną; p. Schiepolt rękawiczki pięknéj roboty i wyprawione na nie skóreczki; p. Wlasiewicz rękawicznik Warszawski przedstawił rękawiczki męzkie z koziej skóry, wyprawionéj na sposób duński; p. Neumann w Warszawie, kiszki do sikawek ogniowych i wemborki tkane ze szpagatu; p. Józef Hartmann, roboty siodlarskie. Dobry gust z wytwornością wykonania, dowodziły talentu i akuratności przedsiębiercy.

Nakoniec p. Karol Jagielski, majster szewcki w Warszawie, produkował wyrobione przez siebie trzewiki damskie, odznaczające się kształtem i starannością roboty.

Z robót szczotkarskich p. Scheidel z Warszawy przedstawił szczotki w różnym gatunku i kształcie oraz do rozmaitych użytków.

P. Dabass, fabrykant piór strojnych z piór swojskich i zagranicznych, zaszczycony nagrodą za wystawę z r. 1825 i teraz także popisywał się z takowemi wyrobami.

Wyroby metalowe były prezentowane po największéj części przez przedsiębierców Warszawskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WYSTAWA POWSZECHNA w LONDYNIE.

(z listów p. Michała Chevalier).

VI.

FRANCJA I ANGLJA.

W poprzednim liście zacząłem porównanie przemysłu francuzkiego z przemysłem wielkiego narodu, który dumny z siebie, dał gościnność w kryształowym pałacu wyrobkom i płodom całego świata. Wykazałem, że niższi w pewnych punktach, w innych znów górujemy. Między temi zapastnikami przestrzeń nigdy wielką nie jest, chyba że chodzi o artykuły w których dobry smak główną gra rolę, bo prawie zawsze wtedy wyższość na naszéj stronie. Powiadam, prawie zawsze, są bowiem wyjątki od tego prawidła. Dodać muszę, że dochodząc równości i wysokości przemysłowéj obu krajów, przedewszystkiém zwracam uwagę na dobre obrobienie. Co się tycze taniości, przyznać trzeba, że pod wielu względami ogromna różnica na naszą niekorzyść wypada; ale ta drożyzna wyrobków francuskich jest najczęściéj sztuczną; zależy bowiem po większéj części od przyczyn nie naturalnych, na które prawodawca, gdy zechce, może oddziałać stanowczo i dobroczynnie, bo za jego sprawą one powstały a utrzymują się przez uszanowanie dla teorji, któréj fałszywość jest teraz dowiedzioną. Taryfa ceł, któréj rozporządzenia niesłychanie czasem podrożają surowy materjał, mianowicie stal i żelazo, z wielką szkodą pracy narodowéj, i w niektórych przypadkach tworzą prawdziwe monopole, nie zgadzające się z liberalnemi dążeniami nowoczesnéj cywilizacja postępowi sztuk i rzemiosł tamę kładą. Wielkość angielskiego kapitału, zkąd idzie wielkość obrotów, jest przecież także, w pewnych okolicznościach, przyczyną taniości na rzecz angielskiego przemysłu, gdyż wynika ztąd zmniejszenie ogólnych kosztów. Jeżeli deseń na perkaliki francuskiemu fabrykantowi służy tylko do wyrobienia dwustu sztuczek, kiedy Anglik wybije z niego ośmset albo tysiąc, więc stosunkowo pierwszy więcéj płacić musi rysownikowi i sztycharzowi, więcéj wydawać na kupno mosiądzu na walce do drukowania.

Pójdźmyż daléj w tém porównawczém badaniu głównych gałęzi rękodzielniczego przemysłu. Będzie to najlepszy środek kontroli i zatwierdzenia tego com tu uprzednio powiedział.

Najwięcéj użytkowym przemysłem, bez którego ani ubogi ani bogaty obejść się nie może. jest garncarstwo. Od pysznéj porcelany do glinki na fajki i najpośledniejszego szaraku na garki, od celnego fajansu do dzbanków i mis zwyczajnych z czerwono wypalonéj gliny, polewanych żółto zielonawą glazurą, widzim ogromną rozmaitość naczyń, które ludzie mają nieustannie w rękach, zdobią i zastawiają niemi stoły, kominki, mieszkania. Pod tym względem palma należy narodowéj fabryce w Sèvres i to niezaprzeczenie, nietylko za piękność i wytworność form, staranne malowidła i ozdoby, ale jeszcze za białość i moc materjału, trwałość wernixu czyli polewy; żaden na świecie zakład niedorównywa fabryce Sèvres, a wyrobki jéj budzą powszechne podziwienie w kryształowym pałacu. Od lat kilku, Sèvres, już i tak wysoko cenione przez znawców, nadzwyczajne zrobiło postępy. Rewolucja 1848 dała ostrogi téj fabryce. Trzeba było usprawiedliwić nowemi tytułami wyjątkowy przywiléj, zapisania jako fabryka narodowa na budżecie deficytem obciążonym. Trzeba było ściągnąć kupujących wyrobkami po umiarkowanéj cenie a zawsze doskonale pięknemi, gdyż Sèvres wszystkim wyroby swe przedaje. Sèvres przestało już pracować na wyłączny królów użytek, i robi dla pierwszego lepszego talerze po 36 franków tuzin. Ztąd wielostronne zadanie, cudownie zostało rozwiązane przez uczonego inżeniera, którego przed śmiercią wybrał na zastępcę swego szanowny p. Brongniat, dyrektor fabryki Sèvres od 1800 do 1847 r. P. Ebelman, któremu nauka mineralogiczna i jubilerstwo winno nieocenione odkrycia (wynalazł on sposób robienia rubinów, tak, że ani chemik ani jubiler od prawdziwych odróżnić ich nie potrafi), wsparty przez kommissję nadzorczą, z ludzi pełnych smaku złożoną, postawił fabrykę Sèvres na taki stopień udoskonalenia, sławę Francji i jemu przynoszącego.

Sèvres wyrabia dziś biegle przedmioty jak papier cienkie, daleko wyprzedzające najdelikatniejsze filiżanki chińskie. Handel niemi przysporzy nie mało zysków fabryce. Sprzedają po 6 franków filiżankę ze spodkiem, jakiéj Chiny nigdy zrobić nie potrafiły, a mają na tém 2 franki zarobku. Laniem płynnego ciasta w formę dochodzą do wyrabiania tych przepięknych artykułów. W Chinach robią te filiżanki zwyczajnym sposobem, to jest ugniatają rękami; dla tego też w Chinach dużo kosztują. Anglicy wystawili kilka tego rodzaju wyrobków, fabrykacji zwyczajnéj, to jest modelowanych od ręki; są też o ośm do dziesięciu razy droższe jak wyrobki takież z Sèvru. Laniem takiém to się zyskuje, że można otrzymywać wiele przedmiotów największego rozmiaru, przesianych najpiękniejszemi wyciskami, między któremi są figurynki bardzo poprawnego rysunku. Na wystawie między tego rodzaju wyrobami podziwiają wazę, mającą dwa metry średnicy. Sèvres wyrabia także emalje z wielkiém powodzeniem. P. Ebelman używa żelaza w miejsce miedzi pod emalję. Tym sposobem można będzie robić figury na emalji metr wysokie. Tak więc Sèvres rzeczywiście stoi na czele sztuki; otwiera nowe drogi prywatnemu przemysłowi, dostarcza nowy sposób zarobku wzory daje. Jest tém, czém być zawsze powinny a są rzadko zakłady zwane narodowemi, utrzymywane przez skarb. Wraz z naszą fabryką Gobelinów, zostającą pod kierunkiem znamienitego uczonego p. Chavreul; z cesarską drukarnią w Wiedniu, posiadającą nieporównany zbiór czcionek i pysznie drukującą; z naszą francuską drukarnią narodową i nie wielką liczbą innych europejskich instytucyj, Sèvres składa bardzo zajmującą grupę. Z żalem nie zaliczamy tu królewsko-saskiéj fabryki porcelany w Meissen. Zakład ten, niegdyś tak słynny, nie postępuje: żadnych usług nie oddaje sztuce, holowanym jest tylko, szczęściem; Saxonja nie potrzebuje fabryk królewskich, żeby stanąć do zapasów zaszczytnych w zawodzie sztuk użytecznych, jak i w naukach, literaturze i sztukach pięknych.

Co do porcelany, postęp ogromny zrobiono przez użycie węgla kamiennego do jéj wypalania. Po wielu próbach udało się to zupełnie. Zasługa ztąd spływa na p. Vital Roux, który w 1848 miał fabrykę w Noirlac (Cher); on teraz kieruje piecami w Sèvres, gdzie wszystko węglem wypalają. Znaczna ztąd oszczędność: drzewem paląc, każde napalenie kosztowało 900 franków; węglem kamiennym kosztuje tylko 170 fr. choć tam węgiel bardzo drogi. W ogóle, przy tém wypalaniu dwa hektolitry węgla zastępują duży sążeń drzewa. W Anglji, w Belgji, tak samo jak w Sèvre, kopalnego węgla używają już w miejsce drzewa. Palą niém jeszcze w Limousin, gdzie są największe europejskie fabryki porcelany, ale tam węgiel kosztowałby więcéj. Skutkiem tego, zapewne fabryki te przeniosą się z doliny Haute-Vienne do departamentu Cher, gdzie jest obfitość kamiennego węgla.

Co się tycze porcelany właściwéj, porcelany twardéj, białéj, przezroczystéj, z kaolinu z feldspatową powłoką, Francja celuje nad Anglją, nad całą Europą. Anglicy, którzy jednak posiadają piękne pokłady kaolinu w hrabstwie Kornwalji, mało go używają. Limuzyjscy porcelannicy wyrabiają go bardzo tanio, a choć tanie wyrobki ich są dość gustowne. Dom Jouhanneaud, dom Valois, i kilka innych w Limoges, wywożą ich znaczne ilości do nielicznych krajów, gdzie na ich wyrobki nie nałożono wygórowanego cła. W téj chwili do Stanów Zjednoczonych wywożą ogromne massy porcelany z Limoges. Ale w celném garncarstwie, w którém glinka fajczana, niegdyś wielce szacowna, dziś najniższy stanowi szczebel, Anglja góruje nad Francją. Fabrykacja ta jest u niéj skoncentrowaną w niewielkiéj liczbie olbrzymich zakładów, między któremi wymienienia godne są *Potteries* rodziny Wedgwood, p. Minton, wszystkie w Staffordshire, i kilka pod Worcester. P. Wedgwood zbyt może wiernie trzyma się tradycyj ojca, człowieka nader zręcznego, który sztukę tę posunął znakomicie, którego imie znane jest w obu półsferzach, gdyż rozpowszechnił obficie wyrobki swoje, wtedy niezrównane, po wszystkich krajach, wyjąwszy jednak Francję, gdzie prawo wojenne z brumaira roku Vgo, do téj pory w tym względzie moc obowiązującą mające, nie dopuszczało im wnijścia, nawet na próbki.

Dziś w *Potteries* p. Wedgwood syn używa takiego samego ciasta i tych samych niemal form co ojciec. Jest to mieszanina glinki plastycznéj z feldspatem. W cieście p. Minton jest kaolin, materjał lepszy, w miejsce plastycznéj glinki. Polewa jego, jak polewa porcelany, zwanéj miękką, zawiera w sobie ołów, którego ani jednego atomu nie ma w prawdziwéj porcelanie, ale domieszywa do niéj feldspat. P. Minton wyrabia także fantazyjne przedmioty z glinki, która korzystnie zastępuje francuskie *biscuit*. Wejrzenie ma lekko-żółtawe jak kość słoniowa, i też samą miękkość. Artykuły te bardzo są teraz pokupne pod nazwą *glinki z Paros*. Jest to czysty feldspat. Robi także porcelany miękkie, które lepiéj się nadają do malowania, ale za to pękają a raczéj rysują się. Wyrobki te, umyślnie zarzucone w Sèvres oddawna, znowu poczną tam wyrabiać, czyniąc zadość życzeniu publiczności.

Wyrób szkła i kryształu stanowi inny rodzaj przemysłu, bardzo ludziom użytecznego a niezmiernie rozmaitego w wyrobach. Wielkim on uległ ulepszeniom w nowszych czasach, większym jak garncarstwo, bo chociaż starożytni miewali na swych stołach półmiski i talerze źle polewane, albo nie polewane wcale, a zatém szybko się psujące, za to do ozdób robili wazy tak pyszne, że po dziśdzień szczycą się niemi wszelkie zbiory starożytności. Przemysł zaś szklarski i kryształowy zawsze był w kolebce u starożytnych. W tym względzie Francuzi stoją na równi z Anglikami. Szkło powszednie do ostatnich lat było u nich w zaniedbaniu. Wielce teraz postąpiło, z powodu obfitéj klienteli, która chętnie i dobrze płaci za wyroby ze szkła, a powstała ona za staraniem kilku Francuzów, którzy na tamtą stronę ciaśniny przenieśli sposoby we Francji używane. I tak, przed dwudziestu laty szkło białe na szyby robiono tam okrągło a potém z tych płaszczyzn kolistych wycinano szyby. Dopiero w 1832 r. p. Bontemps de Choisy nauczył Anglików robić szyby cylindrowo. Wyszedłszy powtórnie z Francji po 1848 r., p. Bontems osiadł w Anglji; kieruje fabryką pp. Chauce, w Birmingham, i za jego to staraniem wyrobione zostało wszystko szkło, użyte do budowy kryształowego pałacu. Są to szyby 49 cali angielskich długie (2 łokcie i ćwierć) a 10 cali szerokie. Takich szyb zrobiono milion stóp kwadratowych, czyli 90,000 metrów kwadratowych, a zatém blisko pół dziewięta hektara. W kontrakcie zawartym z przedsiębiercami budowy kryształowego pałacu, obowiązano się dostarczyć te szyby po 3 pense za stopę kwadratową. Żeby otrzymać tak olbrzymią powierzchnię, trzeba było zrobić trzy do czterech razy więcéj szkła; przez co miano pierwszy wybór szyb, który zachowano do sprzedania ludziom bogatym co zań dobrze zapłacą, i poślednie szyby, które rozkupią ubodzy; średniéj dobroci użyto do budowy pałacu kryształowego.

Biały, czysty kryształ, Anglicy doskonale wyrabiają, i bardzo piękny nadają mu polor; kandalabry ich z białego kryształu bardzo są świetne i połyskowne. Dom Osler, z Birmingham, który dał na wystawę fontannę kryształową, stojącą pod wielką nazwą, i dom Richardson, z Stonebridge, świetnie wyglądają na wystawie.

W kryształach kolorowych znowu Francuzi mają przewagę i wyższość; formy ich wytworniejsze, kolory piękniejsze, lepiéj dobierane; mechaniczne ich postępowania w wyrobie tych artykułów wyższe są od angielskich, i pozwalają im ubiegać się na obcych targach, nawet z Czechami, chociaż te mają robotnika za bezcen; a potém Czechy wyrabiają szkła nie kryształy; kryształ, jak wiadomo, tém się zaleca, że w skład jego ołów wchodzi (jako krzemionkan). Dowodem naszéj biegłości w tym rodzaju to jest, że kryształy nasze sprzedajemy nawet w Hamburgu, pod samym nosem Czechów, że się tak wyrazimy. Nieszczęściem, fabrykanci nasi z Baccarat i Saint Louis, nie wiadomo z jakiego dzikiego przesądu nie wystąpili z wyrobkami swemi na Londyńską Wystawę. Pozbawili tém przemysł francuski jednego z najpewniejszych środków ściągnięcia na siebie uwagi, i sposobności powiększenia liczby klientów za granicą.

(Dokończenie nastąpi).

Jakiego ciepła do utrzymania zdrowia zwierząt potrzeba.

Ciało zwierzęce ma własne ciepło, niezawisłe od temperatury atmosfery, ale ciepło powietrza wywiera wpływ, i potrzeba odpowiedniego stopnia ciepła do utrzymania życia zwierząt. Średnia temperatura, zastósowana do natury i indywidualności zwierzęcia, przyczynia się głównie do regularnego biegu wszystkich funkcyj życia, i do zdrowia. Koniom ciepło jest miłe: konie krwi szlachetnéj, prędzéj zniosą wysoki stopień ciepła, jak zimna; przeciwnie się ma z koniem pospolitym. W stajni należy trzymać 12 do 16 stopni ciepła.

Bydło rogate nie tak lubi ciepło jak konie, ale i u niego powyższe stopnie ciepła przyczyniają się do produkcji mleka i łatwiejszego tuczenia się.—Owca potrzebuje więcéj chłodnéj temperatury, wytrzymuje ona nawet zimno, i wydaje w zimnie więcéj i lepszą wełnę. Nad 12° Cels. ciepła w owczarniach być niepowinno, chyba przy świeżo strzyżonych owcach.—Świnie już więcéj potrzebują ciepła; temperatura obór 12° wynosić musi.—Jedwabniki mieć muszą ciągle 18 do 21° ciepła, przy zawsze czystém i świeżem pokojowém powietrzu.

Nowonarodzone zwierzęta mniéj mają własnego wewnętrznego ciepła; również słabowite, chore i takie, które niepożywną chudą paszę dostają, oraz i głodne, mniéj ciepła własnego mają.

Przez przyzwyczajenie i zahartowanie, można zwierzęta przyswoić do znoszenia większego zimna i ciepła, ale niezawodnie przez to konstytucja bydlęcia cierpi.

Wzdęcie się bydła.

Daje się stósownie do wieku bydlęcia jeden do dwóch łutów tabaki do zażywania w półkwarcie mleka; natychmiast spostrzeże się ulgę i w kwadrans bydlę już zdrowe. Praktyczny pewien gospodarz, który od wielu lat środka tego używa, zapewniał nas, że go nigdy nie zawiódł.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 6 września. Od ostatniego sprawozdania żadnéj w handlu zbożowym nie zanotowaliśmy zmiany; świeża angielska pszenica dla gatunku i wagi po ostatnich cenach wolny znajdowała odbyt, a na ziarno zagraniczne nawet przy zniżeniu nie było kupców.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	rzep.
z kraju	3841	149	—	315	—		—	—	—	—
z zagran.	8297	—	—	11460	—		—	—	1119	467

Mąki z kraju cent. 15,100, z zagranicy 18187.

W Szkocji gwałtowne deszcze przeszkadzały zbiorom, ale ostatnia poczta o lepszéj pogodzie przywozi wiadomość, a że targi powszechnie były słabe z dążnością ku zniżeniu, należy wnosić, że zboże w polu niedoznało materjalnéj szkody.

Na targach irlandzkich również nie było ożywienia, a choroba kartofli zdaje się w skutkach być mniéj ważną jak z razu mniemano.

Amerykańskie listy i dzienniki potwierdzają uprzednie doniesienia o wielkiéj obfitości zbiorów; w Holandji i Belgji żniwa są ku końcowi, a wypadek ich zadawalniający.

Targ Gdański pod wpływem podobnych okoliczności nader był odrętwiały, i nowe zniżenie 10 guld. na łaszcie możemy zapisać. Za piękną bużną 135 funt. ważącą pszenicę, zapłacono tylko 410 guld. a kto chciał sprzedać musiał przyjąć ofiarowaną cenę przez kupca.

W biegu całego tygodnia, sprzedano z wody pszenicy łasztów 36, a ze spichrza 180. Żyta łasztów 33. Na ten ostatni artykuł wielkie jest żądanie, i spekulanci ofiarują 240 guld. i więcéj za wiosenną dostawę.

Płacono za łaszt pszenicy świeżéj.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	128 — 131	367 —395	27 20 do 29 22
ze spich.	133 — 135	390 —420	29 10 — 31 17
Żyto	121 — 123	270 —272	20 9 — 20 14

W upłynionym miesiącu Gdańsk wyexportował łasztów pszenicy 5,061; żyta 852; jęczmienia 206, owsa 42, grochu 58 siemienia lnianego 87.

Od otworzenia nawigacji po 1 września, całkowity export wynosił łasztów pszenicy 27,711, żyta 3,370, jęczmienia 1841, owsa 300, grochu 602. siemienia lnianego 269.

Na wodę pruską w ostatnim tygodniu weszło drzewa opałowego 88 sążni, 7,636 belek sosnowych, 9 ł. małych belek dębowych, 25 ł. bali i t. d.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 4 cali 10.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 201¼, Amsterdam 102, Hamburg 45, Warszawa 8 dni 95.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 6 września 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	112½	112¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	84½	84
„ Listy Zastawne	95½	95
„ Listy Zastawne nowe	95½	95
„ Obligacje Udziałowe	143½	—
„ Obligacje 500 złotowe	84¼	83¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96¾	—
lit. B. 200 „	20	19½

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 9 września 1851 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		R. sr.	kop.	R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	35	94	20
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	95	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	36	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	99	66
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76	50	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY					
Imperjały		—	—	5	18½
Holender. dukaty nowe		—	—	3	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		85	75	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15	7	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	79	50
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	19	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3	75	3	45

Wartość kuponu kop. 12 5/6

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 29 sierpnia (10 września) 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.